

# Julian Tuwim

## Lokomotywa

Stoi na stacji lokomotywa,  
Ciężka, ogromna i pot z niej spływa:  
Tęsta oliwa.

Stoi i sapie, dyszy i dmucha,  
Par z rozgrzanego jej brzucha bucha:  
Uch - jak gorąco!  
Puff - jak gorąco!  
Uff - jak gorąco!  
Wagony do niej podoczepiali  
Wielkie i ciężkie, z elazą, stali,  
I pełno ludzi w każdym wagonie,  
a w jednym krowy, a w drugim konie,  
a w trzecim siedzą same grubasy,  
Siedzą i jedzą tęste kiełbasy,  
a czwarty wagon pełen bananów,  
a w piątym stoi sześć fortepianów,  
W szóstym armata - o! jaka wielka!  
Pod każdym dymem elazna belka!  
W siódmym dwoje stoi i szafy,  
W ósmym siedzą, niedźwiedzi i dwie wrafy,  
W dziewięciu - same tuczone winie,  
W dziesięciu - kufry, paki i skrzynie,  
a tych wagonów jest czterdzieści,  
Sam nie wiem, co się w nich jeszcze mieści.  
Lecz choćby przyszedł tysiąc atletów  
I każdy zjadłby tysiąc kotletów,  
I każdy nie wiem jak się wytępił,  
To nie udźwignie, taki to ciężki par.  
Nagle - gwizd!  
Nagle - wstępnie!  
Para - buch!  
Koleja - w ruch!

Najpierw -- powoli -- jak łoż -- ociągają,  
Ruszają -- maszyna -- po szynach -- ospale,  
Szarpną ją wagony i ciężkie z mozołem,  
I kręci się, kręci się koleja za koleją,  
I biegu przyspiesza, i gna coraz prędszej,  
I dudni, i stukają, łośmoce i pędzi,  
a dokąd? a dokąd? a dokąd? Na wprost!  
Po torze, po torze, po torze, przez most,  
Przez góry, przez tunel, przez pola, przez las,  
I spieszy się, spieszy, by zdążyć na czas,  
Do taktu turkoce i puka, i stukają to:  
Tak to to, tak to to, tak to to, tak to to.  
Gładko tak, lekko tak toczy się w dal,  
Jak gdyby to była piętka, nie stal,  
Nie ciężka maszyna, zziębnięta, zdyszana,  
Lecz fraszka, igraszka, zabawka blaszana.  
a skąd to, jak to, czemu tak gna?  
a co to to, co to to, kto to tak pcha,  
e pędzi, e wali, e bucha buch, buch?  
To para gorąca wprawiają to w ruch,  
To para, co z kotła rurami do tyłków,  
a tyłki ruszają z dwóch boków  
I gnają, i pchają, i pociąg się toczy,  
Bo para te tyłki wciśnięte i tyczą,  
I koleja turkoczą, i puka, i stukają to:  
Tak to to, tak to to, tak to to, tak to to!...

## Pan Hilary

Biega, krzyczy pan Hilary:  
"Gdzie są moje okulary?"  
Szuka w spodniach i w surducie,  
W prawym bucie, w lewym bucie.  
Wszystko w szafach poprzewracając  
Maca szlafrok, palto maca.  
"Skandal!-krzyczy. Nie do wiary!  
Kto mi ukradł okulary!"  
Pod kanapą, na kanapie,  
Wszędzie szuka, parska, sapie!  
Szpera w piecu i w kominie,  
W mysiej dziurze i w pianinie.  
Ju podjął chęć odrywania,

Ju milicj zacz ŷwzywa .  
Nagle- zerkn ŷdo lusterka...  
Nie chce wierzy ... Znowu zerka.  
Znalazŷ S ! Okazaŷo si ,  
e je miaŷna wŷasnym nosie.

## Sŷo Tr balski

Byŷsobie sŷo wielki - jak sŷo .  
Zwaŷsi ten sŷo Tomasz Tr balski.  
Wszystko, co miaŷ byŷo jak sŷo !  
Lecz straszny byŷZapominalski.

Sloniow miaŷgŷow i nogi sŷoniowe,  
I kŷy z prawdziwej ko ci sŷoniowej,  
I tr b , ktor wspaniale kr ciŷ  
Wszystko sŷoniowe - oprócz pami ci.

Zaprosiŷkolegów sŷoni na karty  
Na wpóŷdo czwartej.  
Przychodz - rycz : "Dzie dobry, kolego!"  
Nikt nie odpowiada,  
Nie ma Tr balskiego.  
Zapomniaŷ Wyszedyŷ

Miaŷprzyj do pa stwa Krokodyłów  
Na fili ank wody z Nilu:  
Zapomniaŷ Nie przszedyŷ

Ma on chŷopczyka i dziewczynk ,  
Miŷego sŷonika i liczn sŷonink .  
Bardzo kocha te swoje sŷoni ta,  
Ale ich imion nie pami ta.  
Synek nazywa si Biaŷy Z bek,  
A ojciec woŷa: "Tr bek! Bombek!"  
Córeczce na imi po prostu Kachna,  
A ojciec woŷa: "Grubachna! Wielgachna!"

Nawet gdy wŷasne imi wymawia,  
Gdy si na przykŷad komu przedstawia,  
Cz sto si myli Tomasz Tr balski  
I mówi: "Jestem Tobiasz Bimbalski".

on ma tak - jakby sze on miaŷ  
(Imi jej: Bania, ale zapomniaŷ),  
No i ta ona kiedy powiada:  
"Id do doktora, niechaj ci zbada,  
Niech ci wyleczy na stare lata!"

Wi c zaraz poszedŷ- do adwokata.  
Potem do szewca i rejenta.  
I wsz dzie mówi, e nie pami ta!

"Dobrze wiedziaŷem, lecz zapomniaŷem,  
Mo e kto z panów wie czego chciaŷem?"

Bŷ ka si , kr y, jest coraz pó niej,  
A do kowala trafiŷ do ku ni.  
Ten chciaŷgo podku , wi c oprzytomniaŷ  
Przypomniaŷsobie to co zapomniaŷ

Kowal go zbadaŷ miechem podmuchaŷ  
Zajrzaŷdo gardŷa, zajrzaŷdo ucha,  
Potem opukaŷmŷotem kowalskim  
I mówi: "Wiem ju , panie Tr balski!  
Co dzie na gŷow wody kubeŷek  
oraz na tr bie zrobi supeŷek".  
I chlust go wod ! Sekund trwaŷo  
I w supeŷzwi zaŷtr b wspaniaŷy !

P dem poleciaŷTomasz do domu.  
ona w krzyk: "Co to?!" - "Nie mów nikomu!  
To dla pami ci!" - "O czym?" - "No ... chciaŷem..."  
- "Co chciaŷe ?" - "Nie wiem! Ju zapomniaŷem!"